

Tylko co piąty imigrant pochodzi z Syrii

19 października 2015

Libańska dziennikarka Carol Malouf postanowiła udawać uchodźcę i zostać przeschmuglowana łodzią z Turcji do Grecji. Okazało się, że na łodzi, którą płynęła, tylko 20 proc. osób stanowili uciekinierzy z ogarniętej wojną Syrii. Reszta, to nielegalni imigranci, którzy musieli zapłacić przemytnikom po 1200 USD, aby móc wsiąść na łódkę płynącą do Europy. Zdaniem Carol Malouf przerzut islamskich imigrantów do Europy jest doskonale zorganizowany i bardzo dochodowy: – Tam są pośrednicy, którym zapłaciłam 1200 USD, tylko po to żeby dostać się na łódź. Myślę, że Turcja ułatwia i umożliwia tę nielegalną imigrację. Ona jest dobrze zorganizowana po stronie tureckiej – powiedziała na antenie telewizji France24 Malouf.[N]

Około 2700 uchodźców przekroczyło w sobotę chorwacko-słoweńską granicę – poinformowała słoweńska agencja informacyjna STA. Gwałtowny wzrost liczby uchodźców, którzy chcą przedostać się do Słowenii, ma związek z tym, że Węgry w nocy z piątku na sobotę zamknęli granicę z Chorwacją, aby powstrzymać napływ migrantów do swego kraju. Jak poinformowała agencja Xinhua, powołując się na lokalne media, to druga fala uchodźców, którą Słowenia przyjęła w ciągu miesiąca. Większość z nich przybyła pociągiem z chorwackiego miasta Towarnik, zlokalizowanego niedaleko granicy z Serbią. Według doniesień mediów, uchodźcy zostaną zarejestrowani w ośrodkach wzdłuż granicy, a następnie przewiezieni do ośrodków na granicy z Austrią.[SN]

Związek Zawodowy Niemieckiej Policji oświadczył, że należy wybudować na granicy z Austrią ogrodzenie, co miałoby powstrzymać napływ imigrantów. Przewodniczący tego związku Rainer Wendt powiedział, że jest to potrzebne, by Austria poszła za przykładem Niemiec i zamknęła swoją granicę ze

Słowenią, skąd przybywają imigranci. „Jeżeli traktujemy poważnie kontrole graniczne, to musimy zbudować płot wzdłuż granicy państwa. Jestem za realizacją tego pomysłu” – zaznaczył Wendt. Jego zdaniem płot na granicy niemieckiej wywoła pożądaną reakcję łańcuchową w innych państwach. „Jeżeli w ten sposób zamkniemy naszą granicę, to podobnie postąpi Austria na swojej granicy ze Słowenią. Właśnie tego potrzebujemy” – wyjaśnił niemiecki policjant.[SN]

Niemiecka Unia Policji ostrzega przed zwiększeniem liczby popełnianych przestępstw, związanych z napływem osób ubiegających się o otrzymanie azylu w Niemczech. Przedstawiciele miast mówią natomiast o zmianie nastrojów wśród niemieckiego społeczeństwa. Rainer Wendt, przewodniczący związku zawodowego Niemieckiej Unii Policji, ostrzega przed wzrostem liczby przestępstw popełnianych przez osoby przybywające do Niemiec celem otrzymania azylu w tym kraju. Wendt dodał jednocześnie, że to największe wyzwanie dla niemieckich służb w ich powojennej historii. Według statystyk, w okresie od sierpnia 2014 do sierpnia 2015 r., jedynie w landzie Badenii-Wirtembergii wszczęto blisko dwa tysiące spraw przeciwko imigrantom, z czego połowa dotyczyła popełnianych przez nich kradzieży. Wendt twierdzi też, że politycy mówią o pojedynczych przypadkach starć między przybyszami spoza Europy, lecz tak naprawdę zamieszki są dobrze przygotowane i coraz częściej odbywają się przy użyciu niebezpiecznych narzędzi. Obawy związane z niekontrolowanym napływem imigrantów ma również Niemiecki Związek Miast i Gmin. Jego przewodniczący, Gerd Landsberg, zwrócił uwagę na zmianę nastrojów społecznych spowodowanych brakiem zdecydowanych działań ze strony państwa. Obecnie na terytorium Niemiec może przebywać od 100 do 200 tys. niezarejestrowanych cudzoziemców, a ich integracja jest niezwykle trudna. Landsberg opowiedział się za zmianą prawa imigracyjnego, które nie pozwoliłoby na powtórzenie błędów znanych z czasów napływu do Niemiec tureckich gastarbeiterów.[A]

Według niedawnego sondażu 2/3 Niemców nie wierzy w słowa Merkel odnośnie rosnącego napływu uchodźców: „poradzimy sobie z tym”. I tylko jeden z pięciu Niemców zgadza się, że Niemcy są w stanie „przetrawić” taką liczbę migrantów. 56% wyraziło opinię, że liczba uchodźców jest zbyt wielka. To o 10 % więcej niż we wrześniu. Sondaż przeprowadził YouGov. Znacznie mniej Niemców niż na początku września popiera wezwanie Angeli Merkel. I coraz więcej uważa, że liczba uchodźców w państwie jest zbyt wielka. „Damy sobie z tym radę”, znów przekonywała Merkel na konferencji CDU w Stade. Choć dodała ona kilka „ale”, to jej wezwanie zostało ostro skrytykowane, przede wszystkim ze strony jej partyjnych kolegów. Ludność także coraz mniej wierzy w jej wypowiedź, jak pokazuje sondaż, przeprowadzony przez Instytut Badania Opinii i Rynku YouGov w okresie od 9 do 13 października 2015 roku, w którym udział wzięło 1198 osób w całych Niemczech. Zgodnie z danymi tego sondażu, co trzeci Niemiec (32%) zgadza się z Merkel, 64% ma odmienne zdanie. Jeszcze miesiąc temu różnica nie była tak wielka: 43% popierało Merkel, a 51% było przeciwnych. Jednocześnie wyborcy partii CDU/CSU, „Die Linke” i SPD są zadziwiająco jednomyślni. We wszystkich trzech grupach wyborców ponad połowa badanych uważa, że Merkel się myli (CDU/CSU – 61%, SPD – 62%, „Die Linke” – 59%). Mniej więcej jednakowa liczba badanych opowiedziała się za (49%) i przeciw (51%). Jeszcze inna wypowiedź Merkel otrzymała poparcie głównie wśród wyborców „Zielonych”. W zeszłym tygodniu w show „Anne Will” na antenie ARD powiedziała ona: „przyjmowanie uchodźców nie zostanie przerwane”, bo to „niemożliwe w warunkach otwartych granic w Europie”. Jednak jeśli z daną wypowiedzią zgadza się trzech z pięciu wyborców „Zielonych” (60%), to wśród elektoratu CDU/CSU takiego zdania jest tylko 41%. Ponad połowa (55%) badanych nie zgadza się z tą wypowiedzią Merkel. Wśród całej ludności kanclerz cieszy się poparciem mniejszości (38%), a 54% ją krytykuje. W obu przypadkach szczególnie niezadowoleni są ci, którzy uważają, że liczba uchodźców w państwie jest zbyt duża. Takich osób jest coraz więcej. O ile w zeszłych miesiącach taką opinię

wyrażało 40-50% badanych (według ostatnich danych 46%), to teraz ponad połowa (56%). Tylko co piąty Niemiec (20%) uważa, że Niemcy powinni przyjąć jeszcze więcej uchodźców.[SN]

Dzieci w obozach dla uchodźców bawią się w policjantów i więźniów. Zdaniem czeskiej rzeczniczki praw dziecka Anny Šabatovej, warunki życia w obozie są gorsze niż w czeskim więzieniu. Czeska rzeczniczka praw dziecka Anna Šabatová po odwiedzeniu obozu dla migrantów w miejscowości Bělá-Jezová w obwodzie miasta Mladá Boleslav, 50 kilometrów od Pragi, skrytykowała warunki tam panujące. Według Anny Šabatovej, w obozach dla wnioskujących o azyl nie jest przestrzegana Konwencja ONZ Praw Dziecka i Europejska Konwencja Praw Człowieka. „Dzieci żyją w obozach gorzej niż więźniowie w czeskich więzieniach” – powiedziała rzeczniczka. „W więzieniach przetrzymywani są ludzie, którzy dokonali przestępstw i byli za to ukarani. W obozie Bělá-Jezová rozmieszczeni zostali ludzie, którzy nie dokonywali przestępstw, ich nikt o nic nie oskarżał i za nic nie sądził. To, że przez ten obóz przeszły setki dzieci jest sprzeczne z naszym rozumieniem Czech jako państwa cywilizowanego” – dodaje Šabatová. W Bělá-Jezová w danej chwili mieści się około 400 dorosłych i 100 dzieci. „Dzieci nie mają odpowiedniego ubrania. Nie mają odpowiedniego dla okresu jesienno-zimowego obuwia, a tylko plastikowe sandały. Dzieci są wystraszone stałą obecnością pracowników służby bezpieczeństwa i policji. Bawią się w policjantów i więźniów, przy czym ta gra polega na wykopaniu tunelu na wolność. W obozie nie ma miejsca do zabawy. Plac zabaw jest zbyt mały” – opowiada Šabatová. Rzeczniczka zauważyła, że warunki przetrzymywania w obozach są niezgodne ze standardami sanitarnymi, uchodźcy mieszkają w sali treningowej. Ponadto, „każdego wieczoru cudzoziemców wyciągają z pościeli policjanci, czasami w kaskach, aby ich przeliczyć. Jeśli dzieci śpią, to rodzice muszą je obudzić i postawić na nogi” – głosi raport Anny Šabatovej o warunkach panujących w obozie Bělá-Jezová.[SN]

Kobiety w ośrodkach dla uchodźców traktowane są przez innych imigrantów niemal jak zwierzyna łowna dla wygłodniałych seksu młodzików. Nic ma w tym oczywiście nic dziwnego, że maszerujące do nas hordy młodych mężczyzn mają swoje potrzeby seksualne, problem zaczyna się wtedy, gdy postanawiają je zaspokajać w sposób nie do przyjęcia w Europie. Słynne zrobiło się już nagranie przedstawiające jednego z islamistów narzekającego, że jego jądra są opuchnięte i lekarz kazał mu uprawiać seks z kimkolwiek. Najwyraźniej nie on jeden jest w takiej potrzebie, ponieważ odczuwają to nieliczne kobiety w tym muźłańskim tłumie. Gwałcą je na potęgę, bo to zachowanie akceptowane przez te społeczeństwa. Co więcej, za gwałt przeważnie winą jest obarczana kobieta. Na dodatek kobiety w ośrodkach dla uchodźców często są zmuszane do prostytucji, stawka za seks to 10 euro. W najgorszej sytuacji są oczywiście kobiety samotne. Zdecydowana większość z nich jest regularnie napadana, a ich gehennę ułatwiają warunki w jakich są stłoczeni nielegalni imigranci, takie jak koedukacyjne namioty i sanitariaty. W rezultacie niektóre niewiasty boją się chodzić wieczorem do toalety. W niektórych przypadkach może to być też niebezpieczne nawet w środku dnia, bo młodzieniaszkowie po prostu się nudzą. Podobne szokujące opowieści docierają też z innych obozów dla uchodźców rozlokowanych w Niemczech. Byłą bazę wojskową Bayernkaserne, którą zamieniono na schronisko dla napływających Arabów, bawarskie media nazywają „największym burdelem w Monachium”. W ośrodkach często dochodzi też do bicia kobiet przez ich własnych mężów, co jest zupełnie normalne w kulturze islamu, gdzie kobieta ma pozycję podobną do naszego psa. Znane są też przypadki, gdy jeden z islamistów oddawał swoją żonę innym za pieniądze. Najbardziej zdumiewające jest, że naszym feministkom to nie przeszkadza.[ZNZ]

Źródła: Niewygodne.info.pl [N], pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net